

14.02.2021r. - wieczorne - Czyńmy wszystko w miłości do Boga, miłując się nawzajem

Czyńmy wszystko w miłości do Boga, miłując się nawzajem

14.02.2021r. - wieczorne

List do Hebrajczyków 6 rozdział od 10 wiersza:

„Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia Jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie. Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca, abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.” (Hebr. 6,10-12)

Na pewno wszyscy zauważyliśmy, gdzie jest położony cały nacisk tego doświadczenia. Położony jest na miłości do Boga – że z powodu miłości do Boga, z powodu miłości, jaką okazaliście dla imienia Jego, z powodu samego Boga, człowiek poddaje się temu, w czym Bóg ma upodobanie i znamy to, że Bóg chce przebywać w tym miejscu, gdzie ludzie się oczyszczają, Bóg chce przebywać w miejscu, gdzie ludzie w zgodzie razem przebywają. Bóg chce przebywać w miejscu, w którym jest miłość wzajemna. Bóg chce przebywać w miejscu, w którym jest świętość. A więc Bóg określa Swoje upodobania i my, miłując Boga, poddajemy się temu, aby czynić to z powodu Boga. To jest największe, jak mówiliśmy wczoraj o Panu Jezusie Chrystusie, że On wstawia się za nami i my korzystamy z tego, gdy wierzymy w to, że tak jest, i przyjmujemy, i jesteśmy pewni, że tak jest, i dlatego doznajemy, że jesteśmy zapewnieni o tym, że wszystko, co jest potrzebne, będzie nam dane, i niczego nam nigdy nie zabraknie, jeśli będziemy należeć do Pana. A więc główny motyw działania, czy główny motor działania, czy główny rozkaz działania, to: ze względu na Boga, na miłość do Boga. Ale żeby Boga miłować, trzeba Go poznawać. Złodziej czasu i możliwości pracuje nad tym, żeby człowiek nie miał czasu poznawać Boga, albo nie był tym tak zainteresowany, jak czymś innym i wtedy, jeżeli uda się, to diabeł odciąga człowieka od poznawania Boga, a człowiek, nie poznając Boga, też Go nie miłuje i powoli robi jakieś uczynki, ale to są uczynki wykonania tylko, że: no, nie wypada mi, chrześcijaninowi czy chrześcijance, zrobić aż tak źle. No, trochę źle, to wszyscy robią, ale aż tak źle, to nie. Więc nie wystarczy, że człowiek będzie się powstrzymywać trochę przed czymś, Bóg chce żebyśmy z powodu Niego poszli w pełni w tym kierunku, który Bóg określił w Swoim Synu Jezusie Chrystusie. A więc, jeżeli cokolwiek mamy zamiar zrobić i to ma być prawdziwe, to musimy zrobić to z powodu Boga.

List do Efezjan 5 rozdział. I znowuż jest to sprawa bardzo ważna, wiele brakuje w życiu chrześcijan właśnie z tego powodu, że to nie Bóg jest na pierwszym miejscu. Tak, jak w życiu Jezusa, kiedy Jezus mówi o Sobie, to mówi zawsze: Ja czynię to, co chce Ojciec, który Mnie posłał. I w tym 5 rozdziale, 1 i 2 wiersz:

„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności.” (Efez. 5,1-2)

My doznajemy, że to jest poziom dla ciała nieosiągalny, że ludzie nie są w stanie wejść na taki poziom życia tutaj na ziemi. Ale Bóg jest w stanie człowieka wprowadzić na ten poziom. A więc zawsze Jezus

mówił, że bez Boga nie mogłoby się to wydarzyć, apostołowie mówili, że Ten, który zaczął, On dokończy, inaczej też nie może być. A więc jesteśmy całkowicie zależni od działania Boga, jeżeli znajdujemy upodobanie, bo chcemy żyć tak, jak On mówi do nas, wtedy On nas tym wszystkim napełnia, co jest potrzebne, abyśmy żyli na tym poziomie właśnie czystości, świętości, miłości. On, przez Swego Ducha jest napisane, rozlewa miłość w sercach naszych. A więc Bóg, który chce być z nami, On nas podnosi wyżej w Swoim Synu Jezusie Chrystusie, abyśmy mogli mieć z Nim społeczność. Tak jak też wczoraj czytaliśmy: A krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. A więc naszym sposobem myślenia musi być to, że, cokolwiek robimy, to mamy robić z powodu Boga. Tak, jak chcemy, żeby dzieci myślały też, że cokolwiek mają robić, to mają robić z powodu rodziców, bo rodzice mają takie wymagania wobec nich, nie co gdzieś tam w świecie widzą, tylko są rodzice i oni powinni się słuchać swoich rodziców.

A więc sprawa opiera się na miłości do Boga – kto Boga miłuje, ten będzie miłował też bliźniego, ale jeżeli człowiek nie miłuje bliźniego, to jakże może miłować Boga, którego nie widzi. A więc miłość do Boga łączy się z miłością także do bliźniego. I to jest sprawa bardzo poważna, bardzo ważna dla mnie i dla ciebie, aby być w tym miejscu, w którym w sposobie naszego myślenia nie jest z powodu samego człowieka, bo my wiemy, że jeżeli my uzależnimy to od człowieka, to różnych rzeczy nie zrobimy tylko dlatego, że my mamy skalę wartościowania ludzi. A więc pewnym ludziom byśmy tak zrobili, innym inaczej zrobili, ale jeśli to jest oparte na Bogu, to jest to z powodu Boga, a nie z powodu człowieka. Także wielu wrogów z tego skorzystało, że to, co Boży ludzie czynili wobec nich, nie czynili z powodu tego, jacy oni są wobec nich, tylko z powodu Boga, którego miłują, czynili to tym ludziom. Mamy mnóstwo świadectw, gdzie Boży ludzie okazywali swoim wrogom, tym, którzy ich ciemnieżyli, czy nawet zadawali ból, okazywali miłość, której tamci w ogóle nie byli godni. To, co oni robili, raczej powinno wywołać złość, nienawiść, a ci ludzie z powodu Boga okazywali im nadal miłość i modlili się. Tak samo, jak jest napisane, abyśmy modlili się za nieprzyjaciół swoich. Ale to się dzieje z powodu Boga, bo jeśli powie się tylko: miłuję nieprzyjaciół swoich, to po ludzku jest to niemożliwe, ale jeżeli czynimy to z myślą o Bogu, wtedy staje się to możliwe, bo do tego się dołącza Duch Święty. Gdy myślimy o tym, co myśli Jezus, przy tym jest Duch Święty i wtedy staje się to dla nas możliwe, co normalnie jest niemożliwe. A więc literatura pokazuje tylko naszą niemożliwość, podczas gdy Duch, wprowadzając tą literę w nas, pokazuje Bożą możliwość i wtedy stajemy się kimś, kto może w ten sposób postępować.

6 rozdział też tego Listu do Efezjan, 6 i 7 wiersz:

„Nie pełniąc służby dla oka, jakobyście chcieli ludziom się przypodobać, lecz jako słudzy Chrystusowi, którzy pełnią wolę Bożą z całej duszy, służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom.” (Efez. 6,6-7)

I to jest właśnie zachwycające – życie Jezusa. Okazuje się, że nikt nie był w stanie zniszczyć kierunku Jego służby, gdyż On wszystko robił z powodu Swego Ojca, cokolwiek czynił, czy mówił, czy działał, zawsze to było z powodu Swego Ojca: Zawsze czynię to, co Ojcu się podoba, On Mnie wysłuchuje, bo Ja zawsze czynię to, co Jemu się podoba. A więc doznajemy, że głównym naszym pociągnięciem w kierunku jakiegokolwiek działania musi być: dla Boga, dla Pana Jezusa Chrystusa. Jeżeli to jest w sposobie myślenia, wtedy też Słowo Boże znajdzie w nas miejsce, abyśmy wiedzieli, jak to zrobić, w jaki sposób to zrobić.

W Liście do Kolosan w 3 rozdziale 17 i 23 wiersz:

„I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu. (...) Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi.” (Kol. 3,17.23)

Dlaczego to się cały czas tak będzie powtarzało? Dlatego, że jeśli będziemy to robić dla ludzi, to nikt tego nie wytrzyma, ludzie potrafią tak niszczyć swoją odpłatą za okazane dobro, że nikt nie będzie w stanie wytrzymać do końca, aby czynić dalej dobro, nikt nie będzie w stanie tego zrobić. Dlatego cokolwiek czynimy, dla Pana mamy czynić, bo wtedy będziemy mieli pewność, że to Pan widzi, a od strony Pana, jak czytaliśmy w tym Liście do Hebrajczyków: Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym. A więc, jeżeli czynimy to dla Pana, wiemy, że On nie zapomina tego, co my uczyniliśmy w Jego imieniu, w miłości do Niego, w uległości Jemu. Bóg nie zapomina, ludzie zapominają, ludziom możesz uczynić dobro, potem ci odpłacą złem i nie czują w ogóle wstydu nawet, że w ten sposób z tobą postępują. Podczas gdy Bóg nigdy tego nie uczyni, nigdy, On zawsze pamięta, co zrobiłeś komuś innemu. Co siejesz, to zbierzesz. A więc zawsze Bóg pamięta, jeżeli z powodu Jego imienia nie odpłacasz złem za zło, z powodu Jego imienia, a nie ze strachu, że jakieś konsekwencje poniesiesz za to, że ktoś może będzie silniejszy i jeszcze więcej ci zła robi, ale z powodu imienia Jego, to Bóg o tym wie i On to pamięta. A więc, co jest najważniejsze – żeby ludzie pamiętali, czy Bóg? Bóg, bo ludzie są zmienni – dziś przyjaciel, jutro wróg. Chodzili za Jezusem, wydawałoby się, a tu za chwilę już jest inaczej. Paweł mówi, że niestety wielu odwróciło się i dołączyło do wrogów ukrzyżowanego Chrystusa, a więc zaczęli również nienawidzić, jak mówiliśmy, tych, którzy pozostali wierni Chrystusowi Jezusowi. Jeżeli chcemy wygrać bitwę, to cokolwiek robimy, musimy robić z powodu Pana i Pan o tym wie, i Pan, gdy wróci, odpłaci nam to, że żyliśmy dla Niego, że nie daliśmy się odciągnąć od Niego do życia po to, żeby się ludziom podobać. Paweł mówi: Gdybym chciał się ludziom podobać, skończyłaby się moja służba, bo nie dałby rady, nie wytrzymałby takiej presji w ogóle, że tylu się odwróciło, tylu przeciwko niemu coś mówiło, po prostu dałby sobie spokój, wróciłby z powrotem do Tarsu, usiadł u siebie i tyle, i zakończyłaby się służba Pawła. Ale że robił to dla Pana, a więc wygrał te wszystkie bitwy i przeszedł przez to, bo Pan też zapewnia w tym momencie słudze Swemu wszystko, co jest potrzebne, żeby sługa wygrał, żeby sługa przeszedł. A więc, jeżeli mamy Pana ze sobą, to któż przeciwko nam wtedy, ale gdy my skupimy się na ludziach, no to nie ma szansy. Każdy, który skupia się na ludziach, musi przegrać bitwę, bo jeżeli na ciebie czynisz oparcie, to przekleństwo ściągasz. To jest tak, jakby się oprzeć na czymś, co za chwilę się złamie i wbije ci się w rękę. A więc pouczenie Boga pokazuje, że mamy się skupić, aby czynić to dla Boga, gorliwie dla Boga, bo też, jeżeli nie czynimy gorliwie dla Boga, to też znowu przekłeci jesteśmy. A więc, jeżeli cokolwiek czynimy, to czynimy to jako dla Pana, a więc z całego serca.

IV Księga Mojżeszowa 11 rozdział od 27 do 29 wiersza:

„I przybiegło pachole, i oznajmiło Mojżeszowi: Eldad i Medad prorokują w obozie. Na to odezwał się Jozue, syn Nuna, usługujący Mojżeszowi od swojej młodości, i rzekł: Panie mój, Mojżeszu, zabroń im tego. Odpowiedział mu Mojżesz: Czyż byłbyś zazdrosny o mnie? Oby cały lud zamienił się w proroków Pana, aby Pan złożył na nich Swojego Ducha!” (IV Mojż. 11,27-29)

I tu czytamy o człowieku – Jozue, który od młodości swojej usługiwał Mojżeszowi. I potem widzimy Jozuego, kiedy Mojżesz umiera, jak Bóg wstawia go w to miejsce. A więc Bóg cenił to, co robił Jozue, usługujący Mojżeszowi. Bóg pamiętał o tym, że ten człowiek poświęcił się, aby służyć Bożemu człowiekowi, i Bóg podniósł Jozuego do tej pozycji następcy po Mojżeszcu. I to samo, co powiedział do Mojżesza, powiedział do Jozuego: Nie bój się, jak byłem z Mojżeszem, będę też z tobą. A więc Bóg widzi, kiedy my jesteśmy uniżeni, kiedy my służymy, kiedy z powodu Boga służymy w Bożej sprawie. Myślę, że Jozue nie myślał o czymkolwiek innym, jak tylko o tym, że wiedział, że to jest Boży człowiek i że dobrą rzeczą będzie w tym momencie, aby usługiwać Mojżeszowi i w sumie, od młodości będąc przy Mojżeszcu, mógł widzieć też, jak żyje człowiek Boży. A więc wiele myślę, że dało mu to patrzenie na Mojżesza, na jego wybory, na jego decyzje, wiele umocnienia doznał Jozue w tym.

List do Galacjan 5 rozdział. A więc Bóg widzi i pamięta, nie zapomina tego i dzięki Bogu, że w chwili kryzysowej, gdy gdzieś pogubisz się, to Bóg pamięta o tym, co robiłeś z powodu Jego imienia, pamięta o miłości do Niego i o działaniu z powodu Boga, a nie z powodu ludzi bez Boga. 5 rozdział 13 wiersz, czytamy:

„Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości.” (Gal. 5,13)

A więc mamy to, o czym mówi też ten List do Hebrajczyków, gdy my czynimy to w miłości do Boga, to konsekwencją jest, że rozlewa się też w nas miłość ku sobie nawzajem, i wtedy możemy usługiwać sobie nawzajem w miłości. To nie jest to, że ja muszę ci usługiwać, ty musisz mi i będziemy liczyć: ach, ty mi wczoraj usłużyłeś, to ja ci jutro usłużę. A dobra, to ty pojutrze mi, a ja... To tak nie jest, to tak nie działa, usługujemy z powodu Boga, a więc w sumie cały czas jesteśmy gotowi do tego, by uczynić to, co jest dobre, żeby Kościół rósł, żeby zbór mógł funkcjonować, żeby ludzie mogli się nawzajem budować w sposób godny Boga, aby sprawa Boża mogła dalej się posuwać, bo wszystko, cokolwiek robimy, robimy z powodu Boga, nie po to, żeby ludziom było wygodnie, tylko, żeby Bóg mógł mieć nas dla Swojej chwały, bo po to jest cała służba apostołów, nauczycieli, proroków, aby przygotować lud do dobrego działania. A więc musimy pamiętać, że wróg będzie chciał, żeby odwrócić oczy i skierować na ludzi tylko, żeby z powodu ludzi: bo ja miłuję was, to będę to robić, ale w świecie też ludzie miłują ludzi i różne rzeczy robią. A my potrzebujemy, żeby z powodu Boga, tak jak Bogu się podoba, w ten sposób, a nie inny, mamy służyć sobie nawzajem w miłości.

List do Rzymian 12 rozdział 13 wiersz:

„Wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność.” (Rzym. 12,13)

A więc mamy też w tej miłości patrzeć na jakieś potrzeby, różnego rodzaju potrzeby – są potrzeby w służbie, są potrzeby w codziennym życiu, a więc, z powodu Boga, mamy mieć wzajemnie troskę, aby wspierać się, wzmacniać, posilać, żeby każdy doznawał, że to jest zbór Boży, że Bóg jest Bogiem, że Jego Syn jest Panem tego zboru. A więc w sumie, jeśli myślimy o Bogu, to wtedy ginie ten cały mozół i ginie ta drętwota w tych sprawach, doznajemy, że jesteśmy wielce zachęceni służbą Jezusa dla Ojca i że jeśli wiemy, że Jezus mówi: Wyprzuj się siebie, weź swój krzyż i pójdz za Mną, i naśladowaj Mnie, to znaczy, że my rozumiemy, że Jezus mówi o służbie – tak, jak umywał nogi i mówił o tym, żebyśmy Go naśladowali. A więc w sumie uniżenie jest wywyższeniem i Bóg patrzy na nas codziennie, czy my, z powodu Niego, będziemy czynić to, co jest miłe Jemu. Z powodu Niego, bo mówię, oprzesz się na ludziach, nie dasz rady, ale jeśli robisz to z powodu Boga, to zawsze będziesz mieć ochotę dalej robić to, co chce Bóg, pozostawać Jemu wiernym, aby nie zniszczyć Bożej sprawy przez zmiany, które by ludzie wprowadzili, ale, miłując Boga, Paweł mówi: Będę walczył z wami o to, żeby was doprowadzić do pełnego posłuszeństwa Bogu. A więc Bóg jest na czele, a nie ludzie – żeby fajnie ludziom było, to my zrezygnujemy z tego, z tamtego i będzie super. Każdy się zmieści, ogólnie wszyscy przecież są fajni. Nie, z powodu Boga, miłując Boga, mamy czynić to, co Bogu się podoba i obyśmy to czynili.

I List do Koryntian 16 rozdział 14 wiersz:

„Wszystko niech się dzieje u was w miłości.” (I Kor. 16,14)

Widzicie, mówimy o bardzo ważnych sprawach cały czas. To jest priorytet, Bóg mówi, że On chce miłości, nie ofiary. Jezus, zapytany, co robić, mówi o dwóch przykazaniach: Będziesz miłował Boga z

całego serca, z całej myśli, duszy i siły, a bliźniego swego jak siebie samego. A więc prawdziwym motorem musi być miłość, Boża miłość z powodu Boga. Znowuż, żeby to robić, to musimy poznawać Boga, musimy być pewni tego, że On posłał nam Swego Syna, który umarł za nasze grzechy, pojednał nas z Ojcem. Musimy być pewni tego, aby być prawdziwie wdzięcznymi Jezusowi za to, co zrobił, miłować Jezusa, jak wobec nas postąpił i chcieć naśladować Go w ten sam sposób. A więc mamy potężne powołanie i ono nie jest dla byle jakich i byle co myślących, tylko jest dla tych, którzy będą chcieli poznać Boga i gdy pojawiają się w nas te uczynki z powodu miłości do Boga, wtedy coraz bardziej widzimy, jak się w nas dzieje rozwój, że my rośniemy, wzrastamy i coraz więcej możemy uczynić dobrych rzeczy. To, co mówiliśmy o tej winorośli, że Ojciec się troszczy wtedy, żeby owoc był coraz obfitszy.

Też w Liście do Hebrajczyków w 13 rozdziale w 1 wierszu czytamy:

„Miłość braterska niechaj trwa.” (Hebr. 13,1)

Wszędzie to spotkamy. Dlaczego jest to tak ważne? Bo Bóg jest miłością i chce, abyśmy my też trwali w miłości. On chce, aby Jego dzieci żyły w miłości. To czytaliśmy w Liście do Efezjan, naśladujmy Boga, czyńmy to, co miłe jest Bogu. List do Efezjan 4 rozdział 15 i 16 wiersz:

„Lecz abyśmy, będąc szczerzy w miłości, wzrastali pod każdym względem w Niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.” (Efez. 4,15-16)

Zdajemy sobie sprawę, że nie dojdziemy do tego punktu, jeśli nie przestaniemy preferować siebie. Jeśli będziemy miłować siebie bardziej niż Boga, to będzie dla nas nierozpoznawalna tajemnica, coś, czego człowiek nie dotyka się i w ogóle nie ma pojęcia, że coś takiego istnieje. Ale, jeśli poznajemy Boga i coraz bardziej w mocy tego Ducha Bożego doznajemy, że to jest prawda i to jest prawda, zaczynamy Tego Boga mieć jak przed oczami, chociaż jest niewidzialny. Zaczynamy doznawać, że to wszystko dla Niego się dzieje, dla Jezusa Chrystusa, naszego wspaniałego Pana, to wszystko się dzieje w Jego imieniu. A więc zaczynamy doznawać, że to jest dopiero drogocenne, gdy możemy chodzić z Bogiem, poznawać Boga, a On jest z nami we wszystkich doświadczeniach. Zdajemy sobie sprawę, że to jest dopiero życie, prawdziwe życie. A więc cała Biblia będzie kierować naszą uwagę na Ojca i Syna, na działanie Ojca i Syna, żebyśmy chcieli doświadczać tego, że zależy nam na tym, aby być w ten sposób, jak Ojciec chce, jak posłał Syna, żeby Syn uczynił to dla nas możliwym.

List do Filipian 2 rozdział od 1 wiersza:

„Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością. I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze.” (Fil. 2,1-4)

Ciało będzie zawsze hamować, ciało ma zawsze pretensje, zawsze ma żale, zawsze ma obiekcje, zawsze coś się ciału nie podoba. Jeżeli pozwolimy, żeby ciało kierowało, to my nigdy nie będziemy znali, co to znaczy miłować Boga. Bo Duch Boży prowadzi do tego i do tego, a człowiek, powstrzymywany przez cielesność, nie pójdzie w tym kierunku i w tym nie pójdzie, i po pewnym czasie już nikt go nie prowadzi. Człowiek zostaje ze swoim ja i to wszystko. A, kiedy doznajemy, że Bóg chce, zachęca, żeby to było

właśnie w taki sposób, jak Bogu się podoba, to zrezygnujmy z tych naszych pomysłów, tych naszych obiekcji. Przecież dobrze wiemy, że świat tkwi w złym, my żyjemy pośród świata, jesteśmy, przynajmniej tak powinno być, otoczeni złem, ale nie dopuszczamy, żeby zło było w nas i pośród nas. To tak, jakbyśmy trujący wywar, który rozlewa się wokół, dopuścili, żeby samemu też pić z tego wywaru, a więc też się potrujemy tym wszystkim jeżeli osobowo będziemy postępować, jeżeli będziemy postępować po swojemu, to będzie to cały czas zepsucie tego świata, bo taki jest świat, on tkwi w złym. A jeśli to będzie złamane, wtedy człowiek rozpoznaje, że to Bóg przecież, to On to wszystko robi, dla Niego żyć to jest najwyższy przywilej. A więc Bóg zaczyna stawać się kimś najdroższym, najważniejszym, od Niego to wszystko przyszło. Człowiek zaczyna ulegać Bogu i poddaje się temu wpływowi, i Duch Święty zaraz spoczywa na takim człowieku, i go używa. Bóg pokornym łaskę okazuje, tym, którzy się uniżają, którzy się poddają. Jeśli w Chrystusie jest jakaś zachęta, mówi apostoł Paweł, zróbcie to. Jeżeli doznajecie, że Chrystus wam to okazał, zaczniście okazywać to innym, wtedy człowiek zaczyna mówić takim, powiedzmy, językiem do Boga, że: rozumiem, zależy mi na tym i chcę w ten sposób żyć, Boże. A On na pewno, tak jak mówiliśmy już nie raz, zauważy tego człowieka i na pewno zwróci uwagę na to, gdy my chcemy to robić. A więc zdajemy sobie sprawę, teraz jak nawet mówię, ile my hamujemy tego, co jest piękne. Ale, po co hamujemy? Bo Kowalski zrobił tak, a Wiśniewski zrobił tak, czy inny zrobił tak. No to co my będziemy się wyróżniać, no i koniec jest, zamknęło się wszystko. A jak Bóg zrobił? To już jest za daleko, by tam się posunąć. Właśnie, co Bóg zrobił? Wysłał Kowalskiemu, Wiśniewskiemu Jezusa, Swego Syna, żeby zbawić ich z ich grzechów. Jeżeli ktoś nie umie dobrze czynić, to kto mu pokaże, jak się czyni dobro? Tylko ten, który jest wolny od tego, żeby być zależnym od tego, czy jemu się czyni dobro, czy też nie. Jezus był wolny od tego i nie był zależny od tego, czy Mu ludzie czynili dobro. On przyszedł, aby usłużyć i uczynić dobro każdemu z nas. A więc Bóg o tym mówi, że jeżeli my czynimy to z powodu miłości do Boga, za to, że posłał nam Swojego Syna, że umiłował nas, kiedy my jeszcze w grzechach żyliśmy, że w Synu Swoim darował nam wszystkie nasze grzechy, aby nas z Sobą połączyć. To o Bogu musimy rozmawiać i podziwiać Jego miłość, Jego wspaniałość i wtedy w nas wzbudza się potrzeba, aby z tym Bogiem być. A gdy my mówimy o ludzkich sprawach, o ludzkich zależnościach, o tym, o tamtym, to w pewnym momencie robimy się twardzi, zamknięci, no i w sumie, co się tam będziemy wyróżniać. A mamy się wyróżniać. Pamiętamy, że mamy jedni drugich brzemiona nieść, tak wypełnimy zakon Chrystusowy. A więc czekać aż ktoś moje poniesie, dopiero ja mogę pomyśleć nad tym, żeby ponieść czyjeś – wtedy nigdy mogę tego już nie doświadczyć.

List do Galacjan 6 rozdział 10 wiersz:

„Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.” (Gal. 6,10)

Wiemy, że kiedy przykładamy rękę do pługa, to nie warto się odwracać na to, co kiedyś było, tylko trzeba patrzeć na to, co przed nami, co teraz jest wartościowe, co teraz się liczy. To jest najważniejsze. I List do Koryntian 12 rozdział 25 i 26 wiersz:

„Aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednakie staranie. I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czi jeden członek, radują się z nim wszystkie członki.” (I Kor. 12,25-26)

Pokazana jest tu właśnie wspólnota, bycie razem, miłość wzajemna, prawdziwa radość i prawdziwy smutek. Obyśmy w tym całkowicie brali udział. Patrząc na wodzów, naśladujemy wiarę ich, bo to jest najbardziej potrzebne, abyśmy z ochotnego serca służyli Bogu, a możliwości jest naprawdę dużo, ale możemy po prostu ograniczać się poprzez swoje coś tam. Pamiętamy, jak Pan Jezus mówił o tym w Ewangelii Mateusza w 25 rozdziale, że cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych Moich braci,

Mnieście to uczynili, i On przyjdzie, aby wynagrodzić to tym, którzy to czynili. A więc czynmy to w miłości, zostawmy stary sposób życia, po prostu u Boga jest wszystko nowe, całkowicie nowy sposób życia. Zaprawdę, nigdy nie zrobimy dobra, bo każde ciało, jak pozwolisz mu, to ono będzie trzymać na uwięzi, nie puści poprzez swoje ja, poprzez swoje postawy, będzie trzymać tak, jakby Jezusa trzymali: chodź tu, pomóż mi, bo mój brat jest przeciwko mnie, weź, powiedz mu i tak dalej... I później masz – zamiast Bóg i działanie dla Boga, to znowu zaczyna się to samo cielesne podążanie. A więc musimy wygrać z tym, aby pokonać te przeszkody.

List do Filipian 2 rozdział od 25 wiersza:

„Uznałem jednak za rzecz konieczną posłać do was Epafrodyta, brata, współpracownika i współbojownika mego, a waszego wysłannika i sługę w potrzebie mojej, bo zaiste tęsknił do was wszystkich i bardzo się smucił, dlatego że słyszeliście, iż zachorował. Bo rzeczywiście chorował tak, że był bliski śmierci; ale Bóg zmiłował się nad nim, a nie tylko nad nim, lecz i nade mną, abym nie miał smutku za smutkiem. Dlatego tym śpieszniej posłałem go, abyście wy, ujrzawszy go, uradowali się znowu, a ja żebym miał mniej smutku. Przyjmijcie go więc w Panu z wielką radością i miejcie takich ludzi w poszanowaniu, dlatego że dla sprawy Chrystusowej był bliski śmierci, narażając na niebezpieczeństwo życie, aby wyrównać to, czym wy nie mogliście mi usłużyć.” (Fil. 2,25-30)

A więc kolejny Boży sługa mówi, że znowu jest jakiś człowiek, który mu tak wiele usłużył w tym, ku czemu apostoł Paweł został posłany. I znowu pokazuje, że u Boga to się liczy, Bóg ma na to wejrzenie.

III List Jana od 5 do 8 wiersza:

„Umiłowany! Wiernie postępujesz, gdy wyświadczasz usługi braciom, zwłaszcza przychodniom, którzy złożyli świadectwo przed zbożem o miłości twojej, i dobrze postąpisz, jeżeli wyprawisz ich w drogę, jak przystoi przed Bogiem. Wyruszyli oni bowiem dla imienia Jego, nic nie przyjmując od pogan. My więc powinniśmy takich gościnnie podejmować, aby przyczynić się do rozpowszechnienia prawdy.” (III Jana 5-8)

A więc znowu mamy patrzeć na Bożą sprawę, na Boga i wtedy niesienie pomocy tym, którzy w tej sprawie biorą udział, a więc wsparcie dla tych, którzy służą Bogu.

II List do Tymoteusza 1 rozdział od 16 wiersza:

„Niech Pan okaże miłosierdzie domowi Onezyfora, bo mnie często pokrzepiał, a więzów moich się nie wstydził, ale będąc w Rzymie, usilnie mnie szukał i znalazł; niech mu Pan da, aby znalazł miłosierdzie u Pana w owym dniu; a jak wiele usług oddał mi w Efezie, ty wiesz najlepiej.” (II Tym. 1,16-18)

I o tym właśnie apostoł Paweł pisał w liście do Hebrajczyków. Pan pamięta o tym, cokolwiek zostało uczynione z powodu miłości do Niego, a miłując Boga, miłujesz też tych, którzy do Boga należą. Czy są w trudnym położeniu, czy prawidłowo są swobodni, mogą funkcjonować, ty się cieszysz, ty możesz się smuć w tym pierwszym przypadku i starać się pomóc. On był gotów znieść przeciwności, aby dotrzeć do apostoła Pawła. Paweł mówi o miłości, w której ktoś naraził swoje życie, aby usłużyć – to musi być miłość do Boga. I to, że ktoś w tym momencie służy temu Bogu, to dla tego człowieka było tak cenne i ważne, aby dodać otuchy. Tak samo tym, jak usłyszeli o Bojce i poszli przez Syberię, gdzieś tam w pustkowia, w śniegu, gdzie pełno niedźwiedzi czy czegoś, a więc w sumie znowu było to, bo ten człowiek służy Bogu, bo ten człowiek należy do Boga i z powodu miłości do Boga ludzie gotowi byli narażać swoje życie, oddać

swój czas, żeby posilić takiego kogoś.

A więc – z powodu Boga – wtedy Kościół prawidłowo funkcjonuje i wtedy wszyscy sobie czynimy to, co jest potrzebne, aby każdy był dla Boga, żeby nikt nie czuł się, że ludzie się dla siebie spotykają, tylko żebyśmy się spotykali z powodu Boga i byśmy chcieli, aby sprawa Boża mogła rozwijać się dalej. A więc miłujmy Boga, miłujmy Bożego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa, czcijmy, szanujmy, słuchajmy, prośmy Pana o to, żebyśmy wszystko, co robimy, żebyśmy zawsze robili z powodu Boga, poznając Jego wolę, siadając, otwierając Biblię, rozważając, pytając się, korzystając z odpowiedzi, a więc wszystko, aby było oparte na tym, że dla Boga żyjemy, dla Pana żyjemy, Pańscy jesteśmy, czy żyjemy, czy umieramy Pańscy jesteśmy. Żeby zginęło to cielesne skupienie się na swoim ja. Myśmy wszystko stracili i dobrze, bo gdybyśmy tego nie stracili, to by to nas straciło i zaprowadziło do gehenny. Straciliśmy wszystko, aby odzyskać to, ale dla Pana. To tak, jak umarliśmy i dostajemy nowe życie, to wszystko jest z powodu Pana, aby to było używane dla Pana, nie w sposób znowuż pożądlivosti i szukania swego, upartości czy czegośkolwiek, aby teraz nowy człowiek mógł w ten sposób funkcjonować, żeby już nie jak stary człowiek, ale jak nowy człowiek. Bo jeżeli wróci do starego, no to co będzie wtedy? A więc wszystko staje się nowe, zdajemy sobie sprawę, że teraz Bóg jest na pierwszym miejscu i to się dla nas najbardziej liczy.

To jest cała bitwa też wroga, żeby znowuż kolejna rzecz – przestać zwracać na to uwagę, żeby myśleć bardziej w kierunku: o, jak ludziom jest fajnie, to jest dobrze. Ale, czy Bóg jest zadowolony z tego? Jeżeli nie jest zadowolony, to znaczy, że ta sprawa do rozpadu idzie i dlatego cokolwiek czynimy, czynimy to, miłując Boga za wspaniałość Jego, za takie okazanie nam łaski, za taką dobroć wobec nas, chcemy żeby nasz duch się zachwycił tym Bogiem, nasze serce płonęło dla Boga, żebyśmy mieli wiele zadowolenia z tego Boga i chcieli nawzajem rozpowiadać, jak wiele rzeczy nam Bóg uczynił, i że teraz to, co możemy czynić dzięki Bogu, to żyć dla Jego chwały, aby On był uwielbiony. O tym właśnie apostoł Paweł pisał w Liście do Hebrajczyków także:

„Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia Jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie. Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca, abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.” (Hebr. 6,10-12)

Tyle się nagromadziło już przeciwności, że ciężarów mnóstwo wisi na ludziach i to, co wczoraj mówiliśmy, żeby zrzucić te ciężary, te przyzwyczajenia ludzkie, zrzucić je, żeby odpocząć od tych ciężarów i od swoich grzechów, żeby móc biec za Jezusem, i cieszyć się teraz, że można czynić to, co jest miłe Bogu naszemu w niebiesiech, naszemu Ojcu w niebie. Amen.